

S.: I.: M.: P.: A.: - BRUKSELA 28.I.6000 RPS

Le Franc-Maçon Polonais • Polish Free Maçon • Polnischer Freimaurer

WOLNOMULARZ POLSKI

Liberté - Égalité - Fraternité • Wolność - Równość - Braterstwo

30

STYCZEŃ - LUTY

2000-6000

za numeru wewnętrznym

ISSN 1231-0115



**NIEZALEŻNE,
LIBERALNE
PISMO
PRZYJACIÓŁ
SZTUKI
KRÓLEWSKIEJ**

• Iwona Steślaczek
Andrzej Nowicki
Czy Chopin był
wolnomularzem?

• Masoneria libe-
ralna o przyszłej
Europie
- sesja S.I.M.P.A.
w Brukseli

• Konferencja
Wielkich Mistrzów
USA

• „Kościół katolic-
ki i Masoneria -
braterski dialog”
- relacja Wielkiego
Mistrza Wielkiej
Łoży Austrii

• „Ogniwo” -
polska łoża na
Syberii?

Nasza strona w INTERNECIE:

<http://www.geocities.com/Athens/Forum/2955>

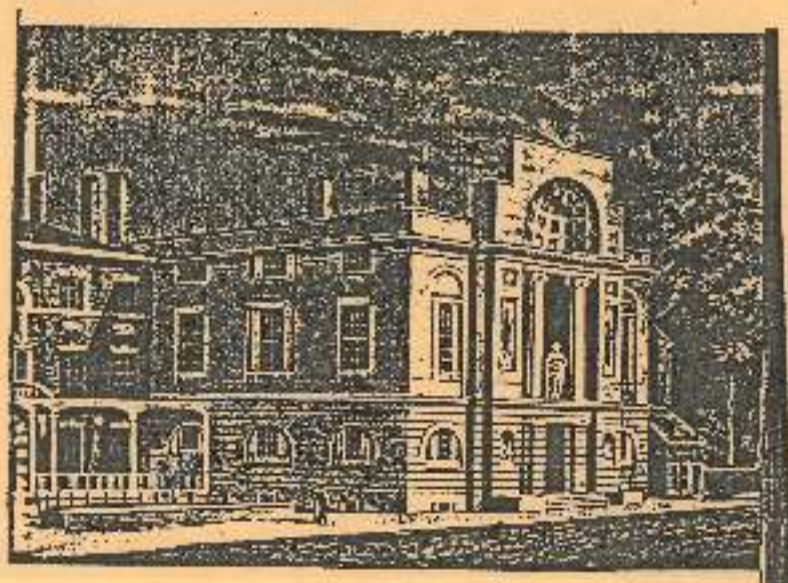
Świątynie Opatrzności w USA

*Masonic Temple
Philadelphia*



"NEW" MASONIC HALL, 1855-1873

Built at 715-719 Chestnut Street on the site of the former Masonic Hall, this magnificent Gothic structure was dedicated on September 8, 1855. The cost of building and furnishings was \$180,000.00.



WASHINGTON HALL, 1835-1855

This building stood at what is now 349 South Third Street.



MASONIC HALL, 1811-1819

229-231 Chestnut Street (the present number would be 715-719). This building, dedicated on June 24, 1811, was destroyed by fire on March 9, 1819.

Bruksela, 28 stycznia 2000

Jaka Europa?

plenarne zgromadzenie S.I.M.P.A.

Problemy integracji europejskiej oraz udział wolnomularstwa liberalnego w budowaniu nowego kształtu Unii Europejskiej - to główne tematy plenarnego zgromadzenia S.I.M.P.A. zwołanego w Brukseli w dniu 28 stycznia 2000. S.I.M.P.A. to skrót francuskiej nazwy międzynarodowej organizacji „Secretariat International des Puissances Maçonniques Adogmatiques”, czyli Międzynarodowego Sekretariatu Masońskich Organizacji Adogmatycznych. Uchwaloną 4 grudnia 1998 Konwencję S.I.M.P.A. ratyfikowało 26 Wielkich Wschodów, Wielkich Łóż i innych obediencji wolnomularskich męskich, żeńskich oraz mieszanych, w różnych rytach i obrządkach, zaliczających się do nurtu liberalnego w masonerii światowej.

Wśród członków-zalążycieli tej organizacji jest także Wielki Wschód Polski. S.I.M.P.A. zdecydowanie popiera kandydaturę nowych członków Unii Europejskiej, w tym Polski. Znalazło to wyraz już w dyskusji wstępnej nad projektem **Rezolucji Europejskiej**, która była głównym tematem obrad Brukselskiego S.I.M.P.A. ■

USA

Konferencja Wielkich Mistrzów Ameryki Północnej

W Honolulu, na Hawajach obradowała w dniu 23 lutego 99 Informacyjna Konferencja Wielkich Mistrzów Ameryki Północnej. Spotkania takie odbywają się od 1951 roku i służą wzajemnej wymianie informacji oraz doświadczeń dotyczących pracy masońskiej w obediencjach działających na kontynencie północno-amerykańskim.

Powołana podczas konferencji Komisja Informacyjna ma m.in. służyć Wielkim Mistrzom pomocą przy podejmowaniu decyzji w tak zwanych sprawach „uznaniowych”. Komisja ani nie doradza, ani nie odradza przy podejmowaniu decyzji, czy starając się o „uznanie” nowych obediencji za „regularne” mają zostać przyjęte do swego grona - czy też nie.

Taką decyzję „regularne” Wielkie Łoże muszą podjąć samodzielnie. Komisja Informacyjna, która powołano w Honolulu ma przekazywać jedynie swoją opinię, czy organiza-

cja która stara się o „uznanie za regularną” spełnia rzeczywiście wszystkie, przewidziane w danym przypadku warunki. Na członków Komisji Informacyjnej - Wielcy Mistrzowie wybraли przedstawicieli 6 różnych, daleko od siebie położonych obediencji. Komisja została zobowiązana do przedkładania na forum Konferencji dotychczasowych raportów na temat wyników swoich badań nad poszczególnymi wnioskami. Jednym z przykładów, był wniosek o „uznanie regularności” przedłożony przez organizacje masońskie z Gwineji i Senegalu.



14 kwietnia 98 roku z inicjatywy Wielkiej Loży Senegalu oraz działających w Gwincii Łóż Wielkiej Loży Narodowej Francji powołano w stolicy Gwincii Conacry wspólną Wielką Lożę Narodową Gwincii (Grand Lodge Nationale Guinee). Ta nowa Wielka Loża ma - jak to określono w raporcie pochodzenie „legalne”, ponieważ w skład jej wchodzi przynajmniej 3 loże, uznawane za regularne przez co najmniej dwie Wielkie Loże „regularne” w tym przypadku chodzi o Senegal i Francję). Biorąc to pod uwagę Komisja Informacyjna uważa, iż Wielka Loża Narodowa Gwincii ma prawo ubiegać się o uznanie jej za regularną. Jej Wielkim Mistrzem jest Aboudoul Kabele CAMARA, Wielkim Sekretarzem został N'Fransou DIABY, Adres: B.P.130 CONACRY, Rep. of Guinea, Africa. ■

(L'incontro delle genti, 3-99)



Wielka Loża Słowenii


Z udziałem 200 zaproszonych prominentnych gości z wielu zaprzyjaźnionych obediencji (w tym oficjalne delegacje Wielkich Łóż Niemiec, Luksemburga, Belgii, Anglii, Francji i Chorwacji) odbyło się 16.10.99 r. na Wschodzie Lublany uroczyste Zapalenie Świąteł Wielkiej Loży Słowenii. Światło przekazała Braciom Słoweńskim, pracującym w rycie szkockim, dawnym uznanym - Wielka Loża Austrii.

W swej obszerniej relacji z tej podniosłej uroczystości, wiedeńskie pismo masońskie „Blauer Natter” podkreśla serdeczną, braterską pomoc, jaką austriaccy bracia, od siedmiu lat udzielają lożom działającym na Wschodzie Słowenii. Autor relacji przypomina, iż 23.03.92 r. powstała w Wiedniu osobna loża „Ilyria”, której zadaniem było doprowadzenie do powołania samodzielnych Wielkich Łóż Słowenii i Chorwacji.

Na początek inicjowano tam pierwszych sześciu słoweńców oraz 12 Chorwatów. Po roku, można już było powołać pierwszą samodzielną lożę słoweńską „Dialogue”, która pracowała jednak na razie na Wschodzie Klagenfurtu Obec-

Wolnomularze na wózkach

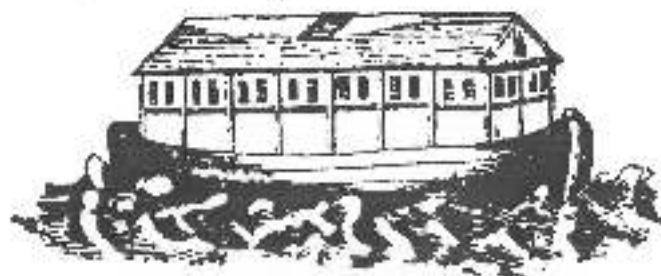
To nie prawda, że osoby niepełnosprawne nie mogą zostać wolnomularzami. Rzecz w tym, że niektóre loże zbyt dosłownie traktują pewien fragment Konstytucji Andersona, mówiący - przyp. o prawach i obowiązkach maso-
sona.

 Obecnie (przynajmniej w Ameryce - przyp. Wolnomularz Polski) widok brata posługującego się wózkami inwalidzkimi nie jest już niczym nadzwyczajnym. Istnieją już także rytuały masońskie zapisane alfabetem Braille'a.

Wielka Loża Stanu Indiana (USA) wydała niedawno patent loży BARTIMAEUS, której zadaniem jest wyłącznie inicjowanie osób niepełnosprawnych ubiegających się o przyjęcie do wolnomularstwa oraz podnoszenie ich na kolejne wyższe stopnie. Do współpracy z tą lożą, która zbiera się jedynie okazjonalnie, w misję zaistniałych potrzeb, zaproszoną 75 braci mających doświadczenie we współdziałaniu z niepełnosprawnymi. Pierwszym niepełnosprawnym uczniem, któremu przyznano stopień czeladnika, był niewidomy, tak jak patron loży Bartimaeus, wymieniony w Ewangelii Św. Marka, 10. 46-52). ■

(The Masonic Service Ass. of North America)

nic masoneria słoweńska rytu szkockiego dawno uznanego dysponuje już własnym Domem Lożowym na Wschodzie Lublany. Powstają kolejne nowe loże, takie jak „Arcus” i „Ziga Scis”, co umożliwiło powołanie wspólnej Wielkiej Loży Słowenii. Jej pierwszym Wielkim Mistrzem nominowany został Br.: Nenand FUNDUK. W gronie Najwyższych Dostojników Wielkiej Loży Słowenii zasiadli: Miha LESAR, Mladen TERCELJ, Maria JEGLIC, Miklovoz KNEZ, Janez STRAJNER, Boris KRASEVEC, Borut BREZNIK, Marko BITENZ i Andrej JAKSA. ■



Brazylia

Dziewięć rytów w lożach brazylijskich

Dynamiczny rozwój przeżywa masoneria wszystkich rytów w Brazylii. Systematycznie wzrasta liczba nowych łóż i kandydatów.

Co ciekawe, przybywa ostatnio liczba wolnomularzy ciemnoskórych. Są już loże, w których oni właśnie stanowią większość. Współpraca jest harmonijna i przebiega w atmosferze pełnego braterstwa, pomimo iż brazylijskie loże pracują w dziewięciu różnych rytach.

Trudności pojawiły się natomiast w tych lożach, które rekrutowały swych adeptów spośród personelu działających w Brazylii zagranicznych, amerykańskich czy europejskich wielkich koncernów i firm, inwestujących na olbrzymim rynku brazylijskim. W związku z pojawieniem się kryzysu gospodarczego, nastąpiła redukcja personelu i wielu braci zostało z Brazylii odwołanych do kraju. Tak było np. z niemieckojęzyczną lożą „HARMONIA ANTIGA ZUR EINTRACHT” na Wschodzie Rio de Janeiro. Do niedawna jeszcze bardzo aktywna, legitymująca się blisko stuletnią tradycją. Z jej to inicjatywy m.in. przelożono na portugalski tzw. Rytuał Schrödera, pochodzący z Hamburga, który zyskał w Brazylii szeroka popularność. Wg. tego rytuału, pracuje do dziś nowo powstała, już czysto brazylijska loża na Wschodzie Teresopolis. ■

Rel. Hr. Jürg W., Rio de Janeiro



Austria

Kościół rozmawia z Masonerią

Austriacka opinia publiczna, dzięki pojawieniu się specjalnego wyciągu z książki pamiątkowej miasta Linz dowiedzieć się mogła o szczegółach rozmów prowadzonych przez austriacką hierarchię kościelną z przedstawicielami austriackiej masonerii. Publikacja ta, przedstawiona przez uczestnika tych kontaktów, honorowego Wielkiego Mistrza Kurta Baroscha obejmuje okres od 1984 roku aż do czasów współczesnych. Tytuł publikacji „Kościół katolicki i Masoneria - braterski dialog” - mówi sam za siebie. Jest to - jak czytamy w „Blanc Blätter” - „Bardzo znaczący przyczynek do tematu, a który jest ciągle aktualny i zasługuje na wielką uwagę nie tylko ze strony Braci wolnomularzy” - podkreśla austriackie piśmiwo masoniowskie. ■

RPA

Blaski i Cienie Wielkiej Łoży Afryki Południowej

Pierwsza loża masoniowska powstała w Kapsztadzie roku 1771. Ponieważ dominowała tu wówczas holenderska Kampania Wschodnio-Indyjska, loża ta podlegała Wielkiemu Wschodowi Niderlandów. Pierwsza stała loża brytyjska powstała dopiero w roku 1811, po drugiej okupacji brytyjskiej i podlegała UGL of England. Postępujący napływ kolonistów brytyjskich odkrycie złota i diamentów spowodowało w roku 1860 powstanie łóż podległych Szkocji i Irlandii.

W roku 1875 padło po raz pierwszy wezwanie o zapalenie świateł „United Gl. of Southern Africa” czyli Zjednoczonej Wielkiej Łoży Afryki Południowej” (która obejmowała wówczas zarówno dzisiejszą RPA jak i Zimbabwe, Angole i Namibie - przyp. tłum.).

Po II wojnie światowej, oraz w związku z trudnościami jakie powstały między UGL of England i Wielkim Wschodem Holandii w sprawie uznania łóż działających na terenach objętych okupacją hitlerowską dojrzewała myśl o powołaniu przez braci holenderskich własnej, niezależnej Wielkiej Łoży. Po dłuższych deliberacjach i analizie powstałej sytuacji doszło w 1961 roku do zapalenia świateł „Wielkiej Łoży Południowej Afryki”. Wszystkie loże holenderskie w Afryce Południowej - za wyjątkiem jednej, podporządkowały się tutaj Wielkiej Łoży. Uznanie przez Wielką Łożę Anglii tej obediencji zapewniło harmonijną



⇒ współpracę oraz trwale, braterskie stosunki. Jedyne istotną zmianą był fakt, że miejsce Wielkiego Wschodu Holandii zajęta teraz „Wielka Loża Południowej Afryki”.

W uroczystości inauguracyjnej uczestniczyło w dniu 22 kwietnia 1961 roku 750 braci ze wszystkich łóż południowo-afrykańskich. Zapisala się ona jako największe wydarzenie w dziejach masonerii południowo-afrykańskiej. Jakby na ironię, ustąpiły też spory pomiędzy Wielką Lożą Anglii, a Wielkim Wschodem Holandii, w związku z dymisją ówczesnego Wielkiego Mistrza. Ale kości zostały rzucone. Z najciekawszych nowych rozwiązań, które zostały wprowadzone wymienić należy po pierwsze prawo wydania dla każdego wolnomularza instrukcji w języku, który on sam wybierze, a nie jedynie w dwóch językach, jak to zwyczajowo bywało dotąd w Afryce Południowej. Istnieją tu np. loże pracujące nie tylko po angielsku, ale również w języku holenderskim, czy niemieckim. Niedawno, jeden z nowych Czcigodnych składał przysięgę w języku portugalskim. „Wielka Loża Afryki Południowej” za uprzednią aprobatą członków pracuje w każdym z uznawanych rytuałów. Ważne jednak jest, aby przy składaniu przysięgi zachowany został ceremonialny symbolika, obowiązująca w tej obediencji. Istnieje np. loża żydowska, która za zgodą Wielkiej Loży Izraela pracuje według rytuału Wielkiej Loży Afryki Południowej.

Nie istnieje rasowa dyskryminacja. Po dyskusjach na szczeblu rządowych powstała możliwość przyjmowania do Wielkiej Loży Afryki Południowej także członków nie wywodzących się ze środowisk anglosaskich.

W roku 1977 w Kapsztadzie i Kimberly loże mieszane rasowo, będące dotąd w gestii murzynskiej obediencji PRINCE HALL w Pensylwanii (USA) - przeszły pod jurysdykcję Wielkiej Loży Afryki Południowej. Jedną z łóż działających na Wschodzie Kapsztadu ma dziś już Czcigodnego Mistrza, który jest Hindusem. Jest nadzieja, że wkrótce także kolorowi obywatele Afryki Południowej będą mogli zostać wolnomularzami.

Władze państwowe powołały komisję śledczą, dla zbadania tak zwanych „tajnych stowarzyszeń”, takich jak „Synowie Anglii”, „Broeder Bond” czy Wolnomularstwo. Sędziowie Najwyższego Trybunału, którzy prowadzili śledztwo przeciwko masonerii stwierdzili, iż masoneria nie stanowi zagrożenia dla Afryki Południowej. Co więcej, komisja wyraziła pochwałę członkom wolnomularskiego Zakonu, uznając ich za obywateli o wysokich ideałach i zasadach moralnych (...). Środowisko wolnomularskie w Afryce Południowej jest czymś unikalnym, gdyż krzyżują się tu wzajemne wpływy angielskie, szkockie, irlandzkie oraz holenderskie, stąd trudno mówić o pełnej suwerenności każdej z łóż. Faktyczne współistnienie czterech różnych obediencji i obrządków rozwija się jednak prawidłowo i na wysokim poziomie. Wielka Loża Afryki Południowej utrzymuje kontakty z około stu innymi Wielkimi Lożami na różnych kontynentach, prowadząc z nimi regularną wymianę. W rejestrach ma aktualnie zapisanych 136 łóż własnych, z liczbą 4051 członków. ■

Re.: S. Luckin, „The Tasmanian Mason” 3/92

Anglia

Kobiety w fartuszkach? Czemu nie...

W Anglii i Walii istnieją co najmniej dwie Wielkie Loże skupiające wyłącznie kobiety (Jest też jedna, w której są zarówno kobiety jak i mężczyźni).

Nie są one jednak uznawane przez Zjednoczoną Wielką Lożę Anglii za regularne, wyklucza się wzajemne wizyty podczas prac. Jednakże od czasu do czasu prowadzone są wzajemne spotkania i rozmowy z lożami żeńskimi dla omówienia spraw interesujących obie strony. W związku z zapytaniami profanów, mogą więc nasi bracia zatem odpowiadać, że Szuka Królewska obejmuje nie tylko mężczyzn (pomimo, że ich własne loże kobiet nie akceptują). Są jednak także organizacje, które nie uprawiają czysto masonijskich rytuałów, ale usiłują przeniknąć do Sztu-



ki Królewskiej. Członkostwo w takich korporacjach, jak „Order of the Eastern Star”, uczestnictwo w ich spotkaniach oraz udział w ich ceremoniach jest nie do pogodzenia z członkostwem w Wielkiej Zjednoczonej Loży Anglii. ■

(UGL of England/Quarterly Communication 10.5.99)

DH Biuletyn

DH news Biuletyn - to tytuł nowego pisma, którego pierwszy numer wydano w listopadzie 1999 roku grono braci i siostr Międzynarodowego i Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego „Le Droit Humain”. Ten „okazjonalny biuletyn wewnętrzny” - jak podkreślają wydawcy - „nie jest oficjalnym organem Jurysdykcji Polskiej „Le Droit Humain”.

Może to i lepiej, gdyż pierwszy numer zaczyna się od ciekawej polemiki dwóch, nie podpisanych z nazwiska czy imienia zakonnego autorów, którzy podejmują temat ważny dla wszystkich wolnomularzy. Temat ten brzmi: co dalej z masonerią w roku 2000, czy mówiąc po masonsku 6000 i w latach następnych? W „Słowie na początek: redaktorzy piszą, iż przyświeca im kilka podstawowych celów. Po pierwsze, aby Biuletyn był nośnikiem informacji o tematach mogących stanowić zarzewie szerszej dyskusji na spotkaniach i imprezach masonskich czy „okółamasonskich”; informacji ukazujących szerszy obraz polskiego „Le Droit Humain”. Po drugie - czytamy - aby ten Biuletyn stał się pewnego rodzaju kroniką naszego życia masonskiego i tego, które z przynależności do Zakonu wynika. Mamy nadzieję, że będzie także promować nasze idee i działania na forum między obediencjami oraz pomagać w konsolidacji solidarności masonskiej.

Wspólne prace w Nancy

W niedzielę 26 września w Nancy we Francji, od były się uroczyste wspólne prace Sz.:L. Pod Ułem ze Wł.: Torunia oraz zaprzyjaźnionej Sz.:L. Rite et Raison ze wł.: Nancy. Rok temu przedstawiciele tej L.: gościli w Polsce i uczestniczyli w zapaleniu świateł L.: Pod Ułem. Teraz my byliśmy gośćmi w Nancy. Przyjęci zostaliśmy niezwykle gorąco. Organizatorzy niezwykle dużo pracy poświęcili zorganizowaniu tych dwujęzycznych prac. Wydrukowali program po francusku, a po drugiej stronie po polsku (na zdjęciu). Wygłaszane deski przetłumaczone zostały na polski. Na każdym kroku podkreślano związki Nancy i Lotaryngii z Polską. Polakami a przede wszystkim królem Stanisławem Leszczyńskim, władcą Polski a potem Lotaryngii. Z zainteresowaniem przyjęto polską deskę o Pojednaniu. Po pracach ugoszczono nas Agapą Lotaryńską pod mirabelką. Tego nie da się opisać. To trzeba kiedyś przeżyć. Mimo problemów językowych dyskusje były bardzo długie i konkretne. Wyjeżdżając z Nancy przywieźliśmy bagaż zapamiętań i siły do dalszej pracy oraz mnóstwo nowych sposobów organizacyjnych. Do zobaczenia za rok tym razem w Toruniu.

Zapalenie świateł nowej loży

Z olbrzymią radością odnotowujemy powstanie kolejnego ognia naszej Jurysdykcji. 9 października 99 r. zapaliła światła szósta już Loża „Le Droit Humain” w Polsce. Nowa L.: nosi miano „KONSTITUCJA 3 MAJA” numer 1723 i pracuje na Wschodzie Warszawy.

Powołali ją Siostry i Bracia z Warszawy, którzy poprzednio pracowali w Szanownej Loży „Orzeł Biały” aż do jej definitywnego odlotu na Wschód Katowic. To już druga Loża

powstała dzięki pomocy i ciężkiej pracy L.: „Orzeł Biały”. Rok temu powstała L.: „Pod Ułem” na Wł.: Torunia. Swoje powstanie zawdzięcza ofiarnym „lotom” Orfa do Torunia i ofiarnym „przylotom” toruńskich urląt do Warszawy na prace. Zapalenie świateł odbyło się w lokalu warszawskim w podniosłej atmosferze z udziałem Delegata Rady Najwyższej, Czcigodnych Mistrzów pozostałych Łóż oraz znaniemi-tych gości m.in. Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polski, Czcigodnego Mistrza zaprzyjaźnionych Łóż WWP oraz przedstawicielki Masonerii Żeńskiej. We wszystkich przemówieniach dygnitarzy przebiegała radość z rozwoju D.:H.:, nadzieja na rychłe powołanie Federacji Polskiej oraz gorące życzenia owocnych prac dla nowej Loży. Do tych życzeń i my gorąco się przyłączamy.

Przed 60 laty...

...Maria Dąbrowska w swoich Dziennikach zanotowała: „Endecy wciął z potworną głupotą i złośliwością szczują na masonów” (21 VI 1937).

„Każdy na kogo szczują jako na masona, to z reguły człowiek prawdziwie na obraz i podobieństwo Boże. Zawsze to są i byli ludzie z typu, który Polskę w dziejach dźwigał do góry; natomiast ci, co walczyli z masonerią, to byli zawsze ludzie z typu, który Polskę gubił i grzebał. Dziś ci gubicieli i grabarze ojczyzny przeżywają swój triumf i renesans dlatego drżą o los Polski. W dekrecie o masonerii są dwie rzeczy szczególnie gorszące. Jedną to, że pod dekret podciągnięte są stowarzyszenia „zależne od masonerii”. Jakież to pole do samowoli władz, które kat-
de nie podobające się im zrzeszenie mogą pod tę kategorię podciągnąć” (24 XI 1938)

Jak widzimy przywiązanie Masonów do tradycji jest olbrzymie i nie tylko w sprawach własnego Zakonu, ale i stosunku innych do Zakonu. Nic się nie zmieni.

Władysław Masiarz

Czy polskie „Ogniwo” na Syberii to loża masońska?

(1907-1920)

W życiu każdego narodu poważną rolę odgrywają różnego rodzaju organizacje społeczne. Tym bardziej rośnie ich znaczenie dla takich narodów, które nie miały własnego państwa, a jego duże grupy zamieszkiwały na terytorium innych państw.

W takim położeniu znaleźli się Polacy żyjący w diasporze na ogromnym terytorium Rosji, w tym Syberii w XIX i na początku XX wieku. Ich sytuacja polityczna i społeczna była podobna do innych mniejszych narodów, które znajdowały się pod władzą carskiej Rosji. Do 1906 r., nie mieli oni żadnych możliwości tworzenia własnych narodowych organizacji.

Jedynym miejscem, gdzie mogli się czuć Polakami były kościoły rzymskokatolickie i chociaż jego parafie działały w bardzo ograniczonych warunkach z językiem rosyjskim w liturgii i dokumentacji urzędowej, to jednak odgrywały one ważną rolę w życiu codziennym Polaków, bez względu na stopień ich religijności. Tak było na Syberii od powstania pierwszej parafii w 1812 r. w Irkucku aż do 1899, kiedy władze carskie zezwoliły na zakładanie przy kościołach Katolickich Towarzystw Dobroczynności. Były to pierwsze organizacje społeczne noszące pomoc dla biednych i niezaradnych ludzi. Tworzono ochronki i szkoły dla sierotnych dzieci polskich i przytulki dla starców-zesłańców, weteranów powstania 1863 roku. Podobnie było w głównych miastach Syberii gdzie istniały większe polskie kolonie (skupiska, diaspory) tj. w Tumeniu,

Tobolsku, Omsku, Tomsku, Nowosybirsku, Barnaulu, Krasnojarsku, Irkucku, Wierchnicudyńsku, Czyście, Błagowieszceńsku, Chabarowsku, Nikolajewsku, Nikolsku Ussuryjskim, Władywostoku i Charbinie w Mandżurii.



ULICA W IRKUCKU

Sytuacja zmieniła się na korzyść po rewolucyjnych wydarzeniach 1905 r., kiedy wywalczono swobody obywatelskie jak wolność słowa, religii, zebrań i stowarzyszeń. znalazły potwierdzenie w manifestie tolerancyjnym z 17/30 IV i konstytucyjnym z 17/30 X 1905 r. Szczególne znaczenie miały „Tymczasowe przepisy o związkach i stowarzyszeniach” z 4 III 1906 r.

Na mocy tych aktów około 120 tys. Unitów z Podlasia powróciło z prawostawia do wiary rzymskokatolickiej. Zaczęły powstawać polskie organizacje i stowarzyszenia, a także zaczęło odradzać się polskie i rosyjskie wolnomularstwo. Jak wiemy z prac L. Hassa, nigdy ono nie uzyskało statusu legalności i musiało działać do 1917 r. w głębokim ukryciu. (Loża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1995, t. 1. W-wa 1998, s. 108, 154 i n.)

W Irkucku na Syberii gdzie kolonia polska na początku XX wieku zaczęła szybko wzrastać (z około 3,5 tys. w 1897 r. do ok. 15 tys. w 1913) szczególnie w grupie inteligencji, wykwalifikowanych rzemieślników i robotników. Polacy jako pierwsi zorganizowali narodowe towarzystwo pod nazwą „Ogniwo”. Niestety, mimo poszukiwań nie udało się odnaleźć archiwum tej organizacji. Z fragmentów innych źródeł wynika, że inicjatorem powołania „Ogniwa” był wracający z wygnania, zesłaniec polityczny Rychlewski oraz G. Wiszniewski i S. Łabuda. (W. Masiarz, Polacy w wostocznoy Sibirii 1907-1947, W-wa - Irkutsk 1995, s. 47)

Opracowano statut zatwierdzony przez gubernatora i 8 IX 1907r. uroczystie otwarto działalność Klubu „Ogniwa”. Towarzystwo stawiało sobie za cel „skupiania jego człon-

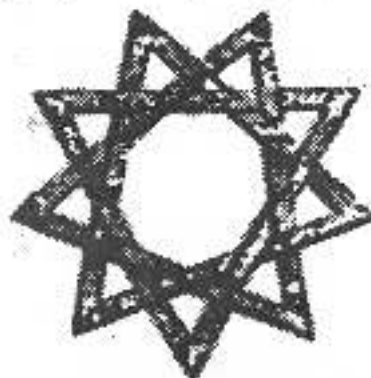
ków na głębie rozumnego spędzania wolnego czasu" (Romanow N. S., *Letopis goroda Irkutska za 1902-1924*, s. 9). Według relacji współczesnych, inicjator, choć sam socjalista, chciał połączyć w „Ogniwo” wszystkich, kto kochał Polskę i tu chciał czerpać ducha polskiego. Chciał go uczynić „ogniwem” wszystkich klas. Tu mieli się spotykać przemysłowcy i robotnicy, tu mieli się porozumiewać i bogaty kupiec i biedny wyrobnik. „Ogniwo” miało łączyć Polaków i bronić ich od wynarodowienia. Tu miały się zbierać wszystkie nasze strumienie narodowe Wschodniej Syberii. Prace społeczne szły w kierunku zakładania szkół, bibliotek, organizacji odczytów i wszelkich spotkań patriotycznych i towarzyskich. (GAJO, F. 826, op. 1, d. 1799, k. 58).

W pierwszych 4 latach Towarzystwo okrzepło i usamodzielniało finansowo. Zakupiono dom na ul. 5-tej Soldackiej od Aleksandra Józefowicza. Tam organizowano różnego rodzaju odczyty, koncerty, jubileuszowe obchody, uroczystości mniem, wieczory literackie, muzyczne, taneczne i zabawy dla dzieci. Tam mówiło się w polskim języku, omawiano ważne dla kolonii irkuckiej problemy, czytano polskie książki i gazety. W ten sposób stworzyli sobie kąciak swojej polskiej małej Ojczyzny. Przez organizację różnych imprez dochodowych, dysponowali środkami na organizowanie pomocy dla potrzebujących Polaków. W 1908 r. członkowie „Ogniwa” przejęli kierownictwo Towarzystwem Dobroczynności i roztoczyli pieczę nad przytułkami dla dzieci i starców - powstańców.

Niemal w tym samym czasie w 1906 r. do Irkucka przybył nowy kurat (proboszcz) ks. Fryderyk Żyskar (znany potem jako autor książki „Polacy w rozproszeniu”, wyd. w Petersburgu w 1909 r.). Został przyjęty przez polską kolonię, która

kierowało „Ogniwo” z otwartymi rękoma. Jednak po 2 latach stosunki między księdzem a „Ogniwem” zaczęły się pogarszać, a ksiądz Żyskar zaczął nazywać Irkuckie „Ogniwo” leżą masonską (k. 11-12).

Z obszernej korespondencji slanej do Metropolity rzymskokatolickiego do S. Petersburga wynika, że ks. Żyskar bardzo pozytywnie ocenił działalność „Ogniwa” w pierwszych 2 latach 1907-1908. Potem twierdził, że przybyła z Warszawy „rozpamięszona inteligencja założyła lożę masonską o wyraźnym antyklerykalnym charakterze” (k. 18). Oburzony zapewne przejęciem kierownictwa Towarzystwa Dobroczynności przez członków „Ogniwa”, ks. Żyskar wystąpił publicznie, z potępieniem



z ambony, że z „idealnego Stowarzyszenia Ogniwa ta kamaryla uczyniła z Klubu dom gry i szulernię, przyciągając głównie oficerów rosyjskich, którzy nota bene, zostawiali tu poważne sumy. Spór zakończył się odwołaniem ks. Żyskara z Irkucka. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że listy ks. Żyskara są jak do tej pory jedynym źródłem, określającym Irkucką organizację Polaków jako lożę masonską.

Dokładna analiza głównych form działalności Towarzystwa i Klubu wskazuje, że kierowano się tam idealami demokratycznymi, liberalnymi, podkreślającymi wolność sumienia i prawa jednostki ludzkiej (wolność, równość, braterstwo). W 1911 r. w wyniku odmowy przez gubernatora rejestracji osobnego towarzy-

stwa narodowego litewskiego, Litwini przyłączyli się do polskiego Towarzystwa i dotąd występowało ono pod oficjalną nazwą Polsko-litewskie Towarzystwo „Ogniwo”. Był to wspaniały dowód polsko-litewskiej współpracy w dalekiej Syberii, o czym podejrzewam do dziś ten skromny a ważny fakt nie jest znany na Litwie.

Po 1917 r. „Ogniwo” odgrywało rolę centrum polskiego i litewskiego życia narodowego we Wschodniej Syberii. Czy w ramach Towarzystwa działa w Irkucku loża masonska, trudno stwierdzić z braku dodatkowych potwierdzeń źródłowych? Być może w trakcie dalszych moich poszukiwań archiwalnych w Rosji i na Syberii uda się ten fakt potwierdzić.

„Ogniwo” działało aktywnie do stycznia 1920 r., tj. do czasu, kiedy do Irkucka wkroczyły oddziały bolszewików. Wkrótce zlikwidowali oni wszelkie istniejące organizacje narodowościowe. W to miejsce zaczęto tworzyć prokomunistyczne Biura Polskie przy komitetach partii bolszewickiej.

W okresie 1907-1920 w działalności polsko-litewskiego Towarzystwa „Ogniwo” w Irkucku przewijały się następujące nazwiska Polaków: Romuald Kaupc, K. Kontowt, J. Komorowski, Wojciech Koperski (zesłaniec 1863 r., senior irkuckiej Polonii), Tabuda, S. Margulec, A. Matraszek, M. Myśliński, Rychlewski, W. Syłwiński, Sobański, Igancy Sobieszczanski (inż., właściciel kopalni węgla w Czerechowic k/Irkucka), S. Wyszowski, G. Wiszniewski. (Wies Irkuck. Adresnaja i sprawocznaja kniga na 1909 god, Irkuck 1909, s. 122; Sprawocznik po gorodu Irkutsku i irkuckiej gubernii na 1915 god, Irkuck 1915, s. 61; List S. Kaupc z.1 (06) 1902 r. w zb. wł. autora).

Iwona Agnieszka Siedlaczek

Masońskie korzenie osobowości artystycznej

Fryderyka Chopina

(1810-1849)

NA ZAMKNIĘCIE ORCHIDODÓW ROKU CHOPINOWSKIEGO, W 150-LECIE JEGO ŚMIERCI

Ponad 20 lat temu, w pięknie napisanej, jak zawsze u Jarosława Iwaszkiewicza, jednego z najcenniejszych na muzykę wyczulonych, uwrażliwionych pisarzy, książce o Chopinie, znalazło się zdanie: „czy sam Fryderyk należał do masonów - pozostaje kwestią otwartą”. Po 150 latach od śmierci Chopina warto powrócić do tematu i choć nadal brak danych świadczących, że Chopin był masonem, to na pewno można pokazać, jak wiele osób z jego kręgu, jego nauczycieli, przyjaciół i znajomych, przynależało do Szlachetnego Stowarzyszenia.

Masonami w salonie rodziców...

Zacznijmy od wczesnych lat dziecińczych, gdy mały Frycek, uroczą istotą, stanowił podmiot nieustannych adoracji wszystkich pensjonariuszy zakładu prowadzonego przez państwa Chopinów w prawej oficynie Pałacu Kazimierzowskiego przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Rodzice Fryderyka mieli chwalebny, aczkolwiek ówczesnie normalny zwyczaj organizowania raz w tygodniu salonowych spotkań, w których uczestniczyli zaprzyjaźnieni wykładowcy Liceum, gdzie uczył języka francuskiego Mikołaj Chopin, a także profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Głównej Muzyki. Kolejno przywołując tamte nazwiska, możemy stwierdzić, że większość z nich była masonami. Jedynie oficjalnej przynależności do wolnomularstwa ojca Chopina, nie udało się ustalić nawet największemu znawcy przedmiotu, profesorowi Ludwikowi Hassowi, wszyscy pozostali pojawiają się na stronach jego znakomitej książki „Sekta farmazonii warszawskiej” po wielokroć. I tak do salonu państwa Chopinów zaglądali często:



Juliusz KOLBERG (1776-1831) - kartograf i geodeta pochodzenia niemieckiego, z własnej woli spolonizowany, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wielbiciel sztuki poetyckiej, zaprzyjaźniony najszerzej z czołowym wtedy poetą polskim (i masonem) K. Brodzińskim, sam tłumaczący i pisujący poezję, zwłaszcza na liczne okazje w swojej macierzystej łóży „Zur Halle der Bestandigkeit”. Zażyłość jego kontaktów z rodziną Chopina, częste dyskusje w tym zaprzyjaźnionym gronie z pewnością wprowadziły Fryderyka w krąg spraw masońskich. Trzej synowie Kolberga przyjaźnili się z Fryderykiem. Z Oskarem - przyszłym zbieraczem i badaczem polskiej muzyki ludowej, kompozytorem, etnografem - razem grywali i kształcili się u tego samego profesora w Szkole Głównej Muzyki - Józefa Elsnera. Z Wilhelmem - Wilusiem, spadkobiercą i kontynuatorem kartograficznego dzieła ojca, uczęszczali do Liceum. Antoni zaś - malarz, będący uczniem dwóch wybitnych malarzy i masonów Aleksandra Kokulara (1793-1846) i Antoniego Brodowskiego (1784-1832), malował widok salonu Chopinów, w którym

lak często bywał (akwarela zaginęła), a także ostatni portret Chopina w Paryżu w r. 1848.

Feliks Paweł **JAROCKI** (1790-1865) - wybitny zoolog, twórca podstaw polskiej zoologii, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek warszawskiej masonerii, o którym L. Hass wspomina w swej książce „Sekta...” jako o jednym z 34 profesorów (co stanowiło ponad 50% ówczesnej kadry) - masonów tego uniwersytetu. Stworzył pierwszy Gabinet Zoologiczny z prawdziwego zdarzenia i napisał 6-tomowy podręcznik zoologii, z którego korzystało kilka pokoleń późniejszych studentów.

W czasie warszawskich studiów...

O dwóch wybitnych kompozytorach, dyrygentach, teoretykach, publicystach i twórcach ówczesnego życia muzycznego nie tylko w stolicy, profesorach Szkoły Głównej Muzyki - **Józefie ELSNERZE** (1769-1854) i **Karolu KURPIŃSKIM** (1785-1857) przypominać stałym czytelnikom „Wolnomularza” nie trzeba, gdyż ich interesujące postaci zostały już wcześniej zaprezentowane. Obydwaj należeli do masonerii, bardzo czynnie komponując dla jej potrzeb. Elsner był ukochanym nauczycielem Chopina, przyjacielem i wielbicielem bezgranicznego jego talentu. Ta wielka zażyłość Ucznia i Mistrza nie stawiała pewnie tamy przed zapoznaniem z treściami i założeniami stowarzyszenia, w które Elsner tak głęboko i czynnie się zaangażował. Niemożliwe, aby nie pokazał uczniowi twórczości masonskiej uwielbianego kompozytora - W. A. Mozarta, a także nie przywoływał, choćby w raniach przykładu, własnych pieśni masonskich, które wydał potem w zbiorze „Muzyka do pieśni wolnomularskich”. Od tej strony pochodziło więc jedno z najważniejszych ogniw „wychowania masonskiego” Fryderyka Chopina, przykład głęboko humanistycznych, nie pozbawionych patriotycznych akcentów idei, ujętych w kontekst braterstwa narodów i ich równości.

Czym również, jak nie takim właśnie przejęciem się idealami masonskimi wytłumaczyć fakt, że zarówno „stary, poczciwy” Elsner, jak i pełen wigoru, młody poeta Brodziński, stanowili dla studentów uwielbiane autorytety. Zażyłość profesorów w stosunkach ze studentami była widoczna w niezwykle „demokratycznym” sposobie prowadzenia zajęć, w stworzeniu przez Elsnera własnej „szkoły” zaprzyjaźnionego ze sobą kręgu uczniów, w bardzo emocjonalnym sposobie przekazywania wiedzy, pełnym pasji i światłego rozumu. Tutaj należy przypomnieć, że pewien istotny wzór osobowościowy dla takich działań profesorów dał uczonego, filozof, pisarz i działacz polityczny na rzecz reform społecznych, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, który powołał na członków wielu wybitnych działaczy kultury, w tym wszystkich wymienionych dotąd masonów - **Stanisław STASZIC** (1755-1826). Jego

pogrzeb stał się manifestacją patriotyczną młodzieży akademickiej, a dla 16-letniego Chopina, który w liście do przyjaciela Janka Białobłockiego pisał: „na pamiątkę i ja mam kawałek kuru, którym były pokryte mury”, stanowił ogromne przeżycie patriotyczne, którym karmił siebie i swoją muzykę jeszcze długo po opuszczeniu ojczyzny na zawsze.

Niezwykłą postacią w tej istnej „plejadzie gwiazd” polskiej kultury przełomu XVIII/XIX w. jest **Kazimierz BRODZIŃSKI** (1791-1835). Urodzony w roku śmierci Mozarta, jak i on wstąpił do masonerii i działał w jej szeregach bardzo znacząco swym utalentowanym piórem. Poezja masonska Brodzińskiego jest znana chociażby z „Antologii poezji masonskiej” Elżbiety-Ż. Wichrowskiej, wydanej w 1995 r. Największą sławę przyniosła poecie sielanka „Wiesław”, ale mało kto pamięta o tym, że Brodziński jako wykładowca literatury w Uniwersytecie Warszawskim, przyciągał na swe fascynujące i płomienne wykłady nie tylko studentów tego kierunku, ale i wielu innych. Między nimi znajdował się, zawsze skwapliwie i z miłością dla profesora uczęszczający na nie młody, ale już w Warszawie znany kompozytor Fryderyk Chopin. Znał zresztą przecież Brodzińskiego z salonu rodziców, znał jego wiersze, przecież sam Elsner się nim zachwycił, tak, jak i podsuswał do czytania Adama Mickiewicza, wtedy jeszcze nie tylko nieznanego poetę, ale i nazbyt „romantycznie nowatorskiego”, jak na klasyczne gusta Warszawy. Chodzenie na te wykłady nie byłoby może takie istotne, gdyby nie fakt, że Brodziński głosił ze swej katedry filozoficzne myśli masona **Johanna Gottfrieda HERDERA** (1744-1803), którymi bardzo się przejął i poprzez swoje wykłady usiłował przekonać do nich grono licznych słuchaczy. Należy zadać sobie pytanie coż takiego mogło przyciągnąć do filozofii Herdera Brodzińskiego, a wraz z nim i młodego Chopina.

Otóż wspomnianego odkrycia dokonała w 1972 r. i ogłosiła je drukiem w piśmie „Muzyka” Zofia Lissa - wybitna muzykolożka polska. Z pism filozoficznych Herdera jego dwutomowe dzieło „Myśli o filozofii dziejów” zawiera koncepcje znacznie wyprzedzające epokę, stąd także zainteresowanie nimi romantyków, także i Brodzińskiego, a poprzez niego - Chopina. Herder wysunął rewolucyjny postulat równości wszelkich kultur w historii, stwierdzając, że dopiero dzieje poszczególnych narodów, ludów, a nawet plemion, które wytwarzają swoistą kulturę, z jej wyrazem w postaci sztuki, tworzą tę całość, która choć nie jest jednością, ale jest - równorzędna. Właśnie tym, że uważał wszystkie kultury za równorzędne, przyciągnął do swej filozofii Brodzińskiego i pośrednio Chopina. Z. Lissa wysunęła wniosek, że pogląd ten wywarł szczególnie wpływ na polską sztukę romantyzmu, w tym, przez osobę Chopina - na muzykę. Herder miał wiele z muzyką wspólnego, będąc

wykształconemu muzycznie przez ojca - kantora w kościele w Mrągowie, zaś historycznym myśleniem o kulturze przyczynił się do odrodzenia muzyki minionych epok (co wykonali dopiero romantycy), sam zainicjował w Niemczech zbieranie i studiowanie folkloru, który uważał za równy wartości twórczości profesjonalnej. Dodatkowo postulował narodowy charakter sztuki i szczególnie wysoko cenił kultury i narody słowiańskie.

Gdy się je myśli w taki sposób zestawii, to od razu wiadomo, dlaczego wzbudził nimi tak głęboki rezonans w umysłach i sercach młodych, utalentowanych Polaków. W określonym momencie historycznym przyjęli je oni po prostu jako ważne zadania do wykonania przy pomocy własnej twórczości. Że Fryderyk Chopin wykonał to zadanie w sposób arcy mistrzowski - nikt nie ma wątpliwości. Myśl Herdera zamienił w dźwięki, to co narodowe, podniósł do rangi uniwersalnego. Dziś od Japonii do Rio de Janeiro wszyscy kochają jego muzykę, stawiają mu pomniki. Gdy przyjechał do Paryża, wielu nie wiedziało nawet dobrze, gdzie znajdowała się ta Polska, której nie było na mapach. Nie będzie więc absurdem nazwać Chopina „ucznieniem” i to najgenialniejszym - masonowskiego filozofa J. G. Herdera. Gdyby wokół niego nie interesowano się tymi ideami, może Chopin także by ich nie docenił, ale Elsner z Brodzińskim właśnie robili razem przykłady do „Rozprawy o rytmiczności i metryczności języka polskiego” Elsnera, Elsner z Kurpińskim i Wojciechem Bogusławskim (masonem, a jakże!) tworzyli operę narodową, komponując do wielkich tematów historycznych. A w domach, zanim przyszedł czas „Śpiewników domowych” Stanisława Moniuszki - wspólnie śpiewano teksty Juliana Ursyna-Niemcewicza (masona), jego wzniosłe „Śpiewy historyczne”. Czyż można jeszcze wątpić, że Chopin nie znał idei masonowskich, że się z nimi nie spotkał w Warszawie, że nie zapłodniły go one na całe życie twórcze?

... i w Paryżu na emigracji

Jedną z najważniejszych osób, z którymi Chopin miał stałe kontakty, i które go mocno wspierały, był jego przyjaciel i niezmienny wielbiciel muzyki Chopina - Wojciech GRZYMAŁA (1793-1871). Starszy od Chopina, uważał się za jego „opiekuna”, którego obowiązkiem jest dbać o delikatnego geniusza. Znana jest i mocno wykpiwana formuła z korespondencji George Sand z W. Grzymałą, gdzie Chopina nazywali „swoim dzieckiem”, a Grzymałę George określała „tanuskiem”. Pomimo licznych plotek, jakie wywolywał taki romans Grzymały ze śliczną generalową Zujaczką i list, który Grzymała napisał do ks. Konstantego, Grzymała odegrał pewną pozytywną rolę jako mecenas sztuki, kupując obrazy E. Delacroix, pomagając Chopinowi. W Warszawie należał do loży „Bouquier du Nord”, był też członkiem Towarzystwa Patriotycznego i jednym z najczynniejszych członków owego sprzyświeżenia, za co został

uwięziony w 1826 r. i do r. 1829 przesiadził w twierdzy Petropawłowskiej. Brał udział w Powstaniu Listopadowym i po jego upadku w 1831 r. wyemigrował do Francji.

Najważniejsze spotkanie emigracyjne z myślą wolną, socjalizmem utopijnym, a także masonerią francuską miało miejsce dzięki George SAND (1804-1876). Ta wieloletnia przyjaciółka Chopina, będąc znakomitą pisarką, kobieta absolutnie niezwykłą, samodzielnie myślącą i wyzwoloną, w dodatku uwielbiającą muzykę i sztukę, zgromadziła wokół siebie niemal wszystko wybitne osobistości ówczesnego świata europejskiej kultury. O jej spotkaniu z masonerią warto jednak opowiedzieć w osobnym artykule.

Ze spotkań z masonami Fryderyk Chopin korzystał już wtedy, gdy jeszcze nie umiał ich należycie zrozumieć, jako dziecko w salonie swoich rodziców. Tam przysłuchiwał się zapewne wielokrotnie dyskusjom, a gdy grał, wzbudzając zrozumiały zachwyt i podziw, także dyskusjom na temat swego talentu i możliwości jego wykorzystania. Należy oddać pełną chwałę Nauczycielom Chopina - masonom, którzy przez Chopina wychowali wielu muzyków, kompozytorów, pisarzy i poetów, zoologów, geodetów i kartografów, budowniczych mostów i architektów. Także i takich, dzięki którym mogła zostać zachowana ciągłość kultury polskiej, mimo zaborów, mimo pasma klęsk. To właśnie dzięki kulturze, która, jak Herder twierdził - odzwierciedla się w sztuce Narodu, każdego najmniejszego narodu na świecie, te narody w ogóle istnieją, zachowują swą niepowtarzalną indywidualność. Różnorodność kultur jest największym bogactwem globu, a muzyka stanowi wyjątkowy łącznik pomiędzy tymi kulturami, mający w sobie zarówno cechy indywidualne, pozwalające określić jej tożsamość, jak też pewne znamiona języka uniwersalnego, bo bezsłownego. Chopin to doskonale wyczuwał i świadomie realizował. Na jego osobowość kompozytorka złożyły się spotkania z dziesiątkami interesujących postaci. Jakże wiele dla ukształtowania tej pięknej artystycznej osobowości zrobili również wolnomularze. Gdy to wiemy, sprawa przynależności Chopina do masonerii może nadal pozostawać „kwestią otwartą” ■





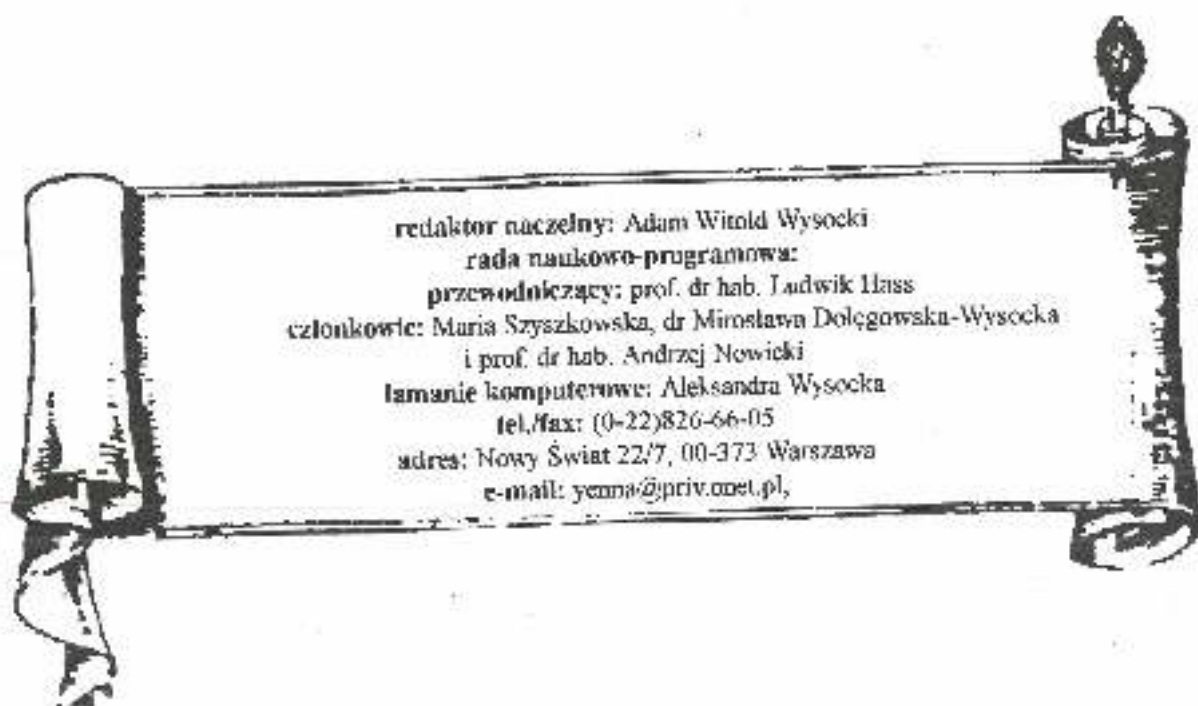
Andrzej Nowicki

W każdym razie jest rzeczą pewną, że np. w świadomości Fryderyka Chopina - podobnie jak w świadomości Beethovena - centralne miejsce było zajęte nie przez myśli o Bogu i niebie, ale przez muzykę. George Sand pisała o Chopinie, że „dusza jego wypełniona jest wyłącznie poezją i muzyką”. Warto zwłaszcza przeczytać, co na ten temat pisał książkę Aleksander Jelowicki, który asystował przy śmierci Chopina, a przedtem przez wiele miesięcy czynił starania, żeby Chopin „umarł po chrześcijańsku”. „Zawsze słodki i miły, i dźwiękiem wrzący, a czuły nad miarę - pisał książkę Jelowicki o Chopinie w kilka dni po jego śmierci - zdawał się już mało należeć do ziemi. Ale niestety, o Niebie nie myślał... Pobożność, którą z łona matki Polki był wysłał, była mu już tylko rodzinnym wspomnie-

niem. A bezhożność towarzyszy i towarzyszek jego lat ostatnich wsiąkała coraz bardziej w chwymny umysł jego”. Książkę Jelowicki próbował jednak trafić do duszy Chopina „już to Najświętszą Panną, już Panem Jezusem, już najtkliwszymi obrazami miłosierdzia bożego. Nic nie pomagało. Upłynęły długie miesiące w częstych odwiedzinach moich, ale bez innego skutku”. Dopiero nad umierającym geniuszem księża odnieśli okrutny triumf. „Biedny chłopiec - napisała o Chopinie Pauline Viardot - zmarł umęczony przez księży, którzy kazali mu siłą całować relikwie przez sześć godzin z rzędu, aż do ostatniego tchnienia”. Chopin chciał umrzeć w spokoju i przy muzyce. „Na kilka godzin przed śmiercią prosił panią Potocką o trzy melodie Belliniego i Rossiniego, które odśpiewała łkając”. Księża jednak zakłócili jego spokój natrętnym podswawianiem relikwii. „Puście mnie, niech umrę... - błagał Chopin. - Zadajecie mi na próżno cierpienia stroje...”

W świetle korespondencji Chopina wydaje się, że utracił wiarę w roku 1830 pod wpływem refleksji nad klęską Powstania Listopadowego. Napisał wtedy w pamiętniku: „Wróg w domu. Przedmieścia zburzone - spalone... O Boże, jesteś ty! Jesteś i nie mścisz się! - czy jeszcze ci nie daść zbrodni...” ■

Pisząc tę glossę do tekstu Iwony Agnieszki Siedlaczek, Andrzej Nowicki zacytował swoją książkę, wydaną w 1965 r. .



redaktor naczelny: Adam Witold Wysocki
 rada naukowo-programowa:
 przewodniczący: prof. dr hab. Tadeusz Hłass
 członkowie: Maria Szyzkowska, dr Mirosława Dolegowska-Wysocka
 i prof. dr hab. Andrzej Nowicki
 łamanie komputerowe: Aleksandra Wysocka
 tel./fax: (0-22)826-66-05
 adres: Nowy Świat 22/7, 00-373 Warszawa
 e-mail: yenna@priv.onet.pl



LES ÉDITIONS MAÇONNIQUES DE FRANCE

EDIMAF

16, rue Cadet - 75009 PARIS

Tél. : 01.47.70.27.15

Fax : 01.42.46.03.40

Les Éditions Maçonniques de France vous accueillent, du lundi au samedi à la librairie « LA PENSÉE HUMANISTE » 16 bis, rue Cadet - Paris 9^e.

Vous y découvrirez un fonds exceptionnel d'ouvrages maçonniques, spirituels, ésotériques et humanistes.

*EDIMAF propose également un choix complet de **décors, bijoux, objets** maçonniques et accessoires de loge.*

Vous bénéficiez à tout moment du meilleur rapport Qualité-Prix.

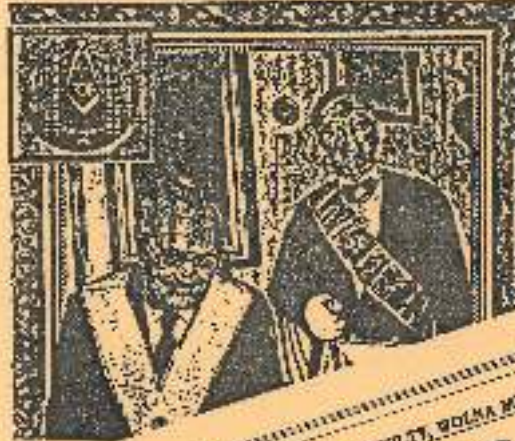
Pour la vente par correspondance, EDIMAF édite un catalogue disponible sur simple demande. Paiement par carte bancaire à distance possible.

W numerach przeszłych:
Aleksander MAJAGHOWSKI,
Dmitry LAGOWSKI,
Krzysztof Teodor WOCIAŁA,
Tadeusz ZIELIŃSKI,
Krzysztof KOPKA,
Jacek SIARNY,
Piotr GABOROWSKI

Przegląd

SPÓŁCZENSTWO

MASONI POLSCY



Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...

Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...


OWIEDZA
TAJEMNA
MAGICA, ASTROLOGIA, KOSMOLOGIA, WILTY, POLNA MYSL, BRUKTYE
MIESIĘCZNIK EZOTERYCZNO-LIBERTYNSKI
CENA 5.00 zł

SEKRETY MASONERII
DZIECI WDC
Logos

Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...

PRAWA NAWA
Jestem masonią
Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...

Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...
Wielki Mistrz...



TOMASZ AGATOWSKI

Urodzony na Kujawach. Mieszkał na Warmii i w Sudetach. Od 1968 roku pracuje i mieszka w Poznaniu. Poeta, prozaik, autor tekstów piosenek, publicysta, felietonista, scenarzysta autorskich programów w poznańskich kawiarniach: „Finezja Twórczości”. Poetycki debiut prasowy: 24 września 1966 r. w „Głosie Olsztyńskim”. Liczne druki wierszy w prasie polskiej i zagranicznej, w antologiach. Część wierszy tłumaczona na język grecki, litewski.

MĄDROŚĆ TO CHYBA GŁÓD

*Ludzie ludziom wymyślili
miłość i zegary
jedni drugim sprzedają twarze*

*słowa wymyślają ludzie
słowa najtragiczniejszy wynalazek
galaktyki*

*ludzie ludziom wymyślili
mądrość nazywając sprawiedliwością*

*to nie ludzie wymyślili siebie
pies nie wymyślił psa
czyżby nie wymyślił drzewa z nut
filozofowie nie wymyślili macierzyństwa*

*głód wymyślił mądrość
i tak już pozostało*